Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.
Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE CZWARTEK, DNIA 1 CZERWCA 1933 NR. 64

Któż nie widzi w tem żydowskiej piany?

Całkowicie pod wpływem żydowskim będący „Krakowski Il. Kurjer Codzienny“ z niesłychanym wprost cynizmem zarzuca **endecji**, jakoby ona **świadomie milczała o okrucieństwach i prześladowaniach** ze strony hitlerowskich Niemców wobec **mniejszości polskiej.** Pisze, że radość z powodu **pobicia** lub **zabicia** jednego żyda jest u endecji większa niż **żal z powodu skatowania polskiego akademika czy też księdza plebana**, bredzi o **endeckich sprzymierzeńcach p. Hitlera**, majaczy o jakimś **froncie endecko-niemieckim**, wybielaniu hitleryzmu i o tem podobnych bezczelnych insynuacjach. I pomyśleć, że z takiemi zarzutami przeciw endecji występuje pismo, obciążone takiemi fatalnemi błędami z przeszłości, jak propagowanie w czasie wojny światowej odbudowy Polski przy pomocy Niemiec i Austrji bez G. Śląska, Poznańskiego i Pomorza, ziem, jak statystyka wykazuje, najbardziej rdzennie polskich. Oj, ładnieby taka Polska, ten twór kurjerowskich kombinacyj politycznych, była wyglądała! A i w czasie już niepodległościowym Polski politykę kurjerkową cechowała stale wprost karygodna ustępliwość i słabość wobec niemieckich roszczeń. Dość wspomnieć o jego gorącem popieraniu układu likwidacyjnego i handlowego z Niemcami, dających tak daleko idące korzyści Niemcom z ujmą dla interesów polskich. Wtedy to ów żydowsko-sanacyjny „Kurjerek“ nie wahał się usprawiedliwiać takich ustępstw ze strony Polski na rzecz Niemców **koniecznością dojścia do normalnych stosunków sąsiedzkich z Niemcami.** I tak było zawsze u niego, kiedy chodziło o nasz stosunek do Niemców. A dopiero teraz, kiedy po dojściu do władzy Hitlera w Niemczech rozpętała się tam heca antyżydowska, naraz ten „Kurjerek“ znalazł język w gębie i zaczyna nie na żarty „robić“ politykę antyniemiecką z taką gwałtownością, jak gdyby chciał sobie dziś naraz całą dotychczasową swą słabość, całą swą ustępliwość wobec nich powetować. A to wszystko dlatego, że dziś Niemcy z żydami we wojnie są i ci ostatni chcieliby dziś cały świat zmobilizować przeciw Niemcom, aby ich zmusić do zaprzestania walki z nimi. A ponieważ obóz narodowy, który ani na krok i ani na moment nigdy nie zboczył ze swej tradycyjnej linji wytycznej wobec Niemców, uważając ich stale za wroga najniebezpieczniejszego, zajmuje w kwestji żydowsko-niemieckiej takie stanowisko, że Polakom w obronie żydów w Niemczech nie warto ani palcem ruszyć, bo żydzi tak samo są wrogami Polski, jak i Niemcy, a pozatem wewnątrz kraju głosi hasło popierania tylko polskiej wytwórczości, polskiego handlu, kupiectwa i rzemiosła, więc stąd ta wściekła nienawiść do endecji, nie wzdrygająca się ani przed taką ohydą, jak zarzucanie jej zdrady polskich interesów na rzecz hitlerowskich Niemców, co znajduje swój wyraz w piśmie wyprawnie polskiem, ale stojącem całkowicie na usługach żydowskich. Któż nie widzi w tym wylewie nienawiści w stosunku do endecji wyraźnie żydowskiej piany.

Wpływy żydowskie w świecie maleją.

„Kurjer Poznański“, rozwodząc się nad tem, jak to prędko Niemcy Hitlera, mimo całej przeciw nim wszczętej akcji żydowskiej na arenie światowej, przez wielkie mocarstwa Europy i Stany Zjednoczone Ameryki przywrócone zostały do łaski, czego dowodzą wznowione z niemi rokowania o pakt czterech“ i gotowość zawarcia z niemi tego paktu, takie wysnuwa konkluzje co do wpływów żydowskich na arenie światowej:

„Niemcy doczekały się tego sukcesu pod nacjonalistycznemi rządami Hitlera. Jest to fakt zastanawiający z rozmaitych powodów. Jeszcze niedawno wrzało w Europie przeciw Rzeszy, jeszcze niedawno **grożono** jej tu i tam **wojną prewencyjną. Mówiono przecież i pisano, że Hitler, mając przeciw** sobie **żydów i masonów, załamie się wraz z całą Rzeszą. Ludzie** „rozważni i doświadczeni“ **twierdzili, że przeciw żydom rządzić nie można, że rządy Hitlera będą dowodem, jak cennym i niezastąpionym sojusznikiem jest żydostwo.**

Tymczasem **mimo całej agitacji żydowskiej**, Niemcy właśnie teraz wracają do **zaszczytów i honorów.** Wystarczyło, że Hitler zmienił ton w przemawianiu, pozostawiając cele swoje w stanie nienaruszonym, by Rzesza powróciła znowu do łask i przywilejów. **Zawarcie paktu czterech** jest nowym dowodem, że **opowieści o rzekomo niezwyciężonej potędze żydostwa, której nikt nie może bezkarnie się opierać, należą do legend i że naród, walcząc z żydami i zdobywając przez to pełną niezależność, może zyskać tylko na sile, autorytecie i znaczeniu w świecie.**

Hitlerowcy siłą usuwają Polaków z rad gminnych.

Uniemożliwiwszy Polakom wystawienie własnej listy do parlamentu niemieckiego przez zażądanie zebrania w ciągu tygodnia 60.000 podpisów, terrorem i szykanami uniemożliwiając wybór posłów polskich do sejmu pruskiego, szowiniści niemieccy rozpoczęli obecnie akcję, zmierzającą do usunięcia wszystkich Polaków z rad gminnych. Szereg takich wypadków miał miejsce we Westfalji. Obecnie donoszą o nowych aktach terroru w stosunku do wójtów, sołtysów i radnych na autochtonicznych ziemiach polskich: Śląsku Opolskim i Pograniczu.

Według relacyj, otrzymanych z miarodajnych źródeł, podczas każdych wyborów lokale wyborcze obsadzane bywają przez hitlerowców, którzy mimo, że są w mniejszości, siłą przeprowadzają swych sołtysów i ławników. Tak np. trzech hitlerowców całkowicie sterroryzowało zebranie rady gminnej w Marcinkowie na Pograniczu i wbrew większości tej rady przeprowadziło swych kandydatów. Jedynego Polaka radnego gminy Beutha, chciano usunąć siłą, grożąc mu, mimo, że jest obywatelem niemieckim, „wypędzeniem do Warszawy“.

Urzędnicy policji w Dortmundzie pobili prezesa polskiego Tow. szkolnego.

Essen. W nocy na 22 maja rb. w Dortmundzie do mieszkania prezesa polskiego Tow. Szkolnego Kuchcińskiego przybyli dwaj policjanci. Wtargnąwszy do sypialni z wymierzonemi rewolwerami, policjanci wezwali prezesa Kuchcińskiego do ubrania się w ciągu 5 minut. Na zapytanie o powody aresztowania, jeden z urzędników począł wywijać pałką gumową, grożąc żonie K. pobiciem. Kuchcińskiemu nałożono kajdanki i odprowadzono go na odwach. W drodze obaj policjanci znęcali się nad nim, bijąc go prawie nieustannie pięścią po głowie i po twarzy i zmuszając go do klękania przed nimi. Kuchcińskiemu, który się opierał, jeden z policjantów skręcił kajdankami rękę tak silnie, że w końcu zemdlał. Na odwachu znęcano się nad nim w dalszym ciągu, wymyślając mu od „świń“, „Polaken“ itd. i grożono mu zastrzeleniem. Po kilkugodzinnem zamknięciu w celi aresztanckiej Kuchcińskiego przewieziono na inny odwach, a stamtąd karetką więzienną do prezydjum policji wśród nieustannych pogróżek i wymysłań. Po południu tegoż dnia Kuchcińskiego zwolniono, nie wyjaśniając mu powodów aresztowania. — Rany są poważne.

Niemcom się szczęści —

Berlin. Wpływ dewaluacji dolara na sytuację monetarną Niemiec jest bezwarunkowo korzystny, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że kraj ten jest mocno zadłużony w Stanach Zjednoczonych. Niemcy w ten sposób skorzystały ze zmniejszenia wartości zobowiązań swoich, kontraktowanych w dolarach.

Finanse niemieckie, w dość podłej znajdujące się sytuacji, z tego punktu widzenia uzyskały doskonałą, a niespodziewaną odżywkę, co powinno mieć swój wpływ na sytuację gospodarczą Niemiec.

Niemcy, żydzi i my.

W obronie żydów, prześladowanych w Niemczech przez rząd Hitlera, wystąpił m. in. i jeden z biskupów francuskich, nakazując modły w swej diecezji na intencję biednego Izraela, którego wyznawcy są przecież dziećmi jednego i tego samego Boga, co i chrześcijanie. Odruch ten jest zupełnie słuszny i usprawiedliwiony nietylko ogólnoludzką humanitarnością, ale w szczególności chrześcijańską miłością bliźniego.

Oczywistą jest bowiem rzeczą, że ze stanowiska etyki katolickiej akcja socjalistów narodowych w Niemczech przeciwko żydom i system prowadzenia i stosowania „odżydzenia“ nie może znaleźć aprobaty, ale z drugiej strony wobec ogólno-światowej kontrakcji żydowskiej budzą się pewne uczucia i wprost cisną na usta pytania, **dlaczego ci sami żydzi, tak ruchliwi i solidarni i nawołujący cały świat do obrony swych interesów, obojętnie milczeli, gdy rząd meksykański z szczególnem okrucieństwem prześladował chrześcijaństwo i jego wyznawców.**

Gdzie byli żydzi, gdy bolszewizm rosyjski, nie bez udziału żydów, wypowiedział wojnę nietylko wszelkim wyznaniom chrześcijańskim, ale Bogu samemu i chełpił się zuchwale, że po zdetronizowaniu królów ziemskich, będzie teraz burzył i detronizował królów niebieskich?

A gdy republika hiszpańska konfiskowała dobra i wypędzała ludzi, wysoko duchowo postawionych i zasłużonych jedynie dlatego, że należeli do Towarzystwa Jezusowego, czy odezwał się ze strony międzynarodowej potęgi żydowskiej chociażby jeden głos protestu czy potępienia?

Teraz zaś, gdy chodzi nie o katolickie kościoły i klasztory, ale o żydowskie domy towarowe i inwestowany tamże kapitał, żądają żydzi obrony i współczucia całego świata.

Nie piszemy tych słów bynajmniej dla usprawiedliwiania antyżydowskiej akcji w Niemczech, ale chcemy zwrócić uwagę na brak solidarności „ludzkości“, na brak jednolitego frontu, gdy idzie o prześladowania na tle wyznaniowem. Herriot zakłada Ligę zwalczania antysemityzmu, ale nie słyszeliśmy, by z okazji masowych mordów, dokonanych przez bolszewików na wyznawcach Chrystjanizmu, zawiązała się jakakolwiek Liga do zwalczania antychrystjanizmu.

Bezsprzecznie krzywdą się dzieje żydom w Niemczech, ale kto wie, czy fakt ten nie jest w dzisiejszych czasach z woli Opatrzności Bożej tym czynnikiem, który obudzi wreszcie sumienie świata i zespoli wszystkich, mimo różnic rasy i narodowości, do obrony zagrożonych czy podeptanych naturalnych praw człowieka bez względu na to, czy pokrzywdzony należy do tego lub innego wyznania czy narodu. (KAP. Ks. dr. Kozubski, prof. Uniw. Warszawskiego.)

Mocne słowa Kanclerza Austrji.

Wiedeń. W rozmowie z korespondentem „Evening Standart“ kanclerz Dolfus oświadczył, że uważa niebezpieczeństwo, grożące Austrji ze strony narodowych socjalistów, za przezwyciężone. Nie obawiam się — powiedział Dolfus — narodowych socjalistów ani w Austrji, ani w Niemczech. Będę bronił niezawisłości Austrji przed wszystkiemi atakami, z jakiejkolwiek strony one wyjdą. Pragniemy żyć z Niemcami w pokoju i przyjaźni. Nie będziemy jednak tolerowali żadnych pogróżek kulturalnych, politycznych i gospodarczych, skierowanych przeciwko naszej niezawisłości.

Gandhi skończył głodówkę.

Poona. Gandhi zakończył głodówkę, która trwała 3 tygodnie. Pierwszym pokarmem, jaki przyjął Mahatma, był sok pomarańczowy. Doktorzy przypuszczają, iż Mahatma bardzo prędko powróci do zdrowia. Gandhi jest b. osłabiony i waży obecnie 72 funtów. Tłumy zwolenników wyległy na jego powitanie.

Druzgocące dla oskarżonych

Ruszczewskiego i tow. przemówienie prokuratora Grabowskiego.

Moralną odpowiedzialnością za to obciąża b. ministra Miedzińskiego.

Od szeregu tygodni toczy się w Warszawie wielki proces o miljonowe nadużycia skarbowych pieniędzy, którego głównym aktorem jest inż. Ruszczewski. Dn. 22 bm. prokurator Grabowski wygłosił druzgocącą mowę, oskarżając przez kilka godzin „aferzystów budowlanych" Ruszczewskiego i tow.

P. prokurator na wstępie stwierdził, że zasadniczem zagadnieniem w całej sprawie jest fakt, że Ruszczewski wydał zamiast **1.600.000 zł. — 5.000.000 zł.,** a zamiast **pięć** miljonów zł. wydał **piętnaście** miljonów.

Zdarzają się, ciągnął dalej p. prokurator, w budownictwie różne rzeczy, zdarza się przekraczanie budżetu, łamanie przepisów, omijanie instrukcyj i patrzylibyśmy na to zupełnie inaczej, gdybyśmy mieli do czynienia z człowiekiem uczciwym, ale tu chodzi o rzucenie w błoto **pięciu miljonów złotych z pieniędzy skarbowych, państwowych.** Niema żadnej przesady w tem określeniu: „rzucono w błoto", gdyż, mówiąc ściśle, należy użyć zwrotu, **że zapełniono cudze i własne kieszenie pieniędzmi, skradzionemi ze skarbu państwa. Brano poprostu pełną garścią. Od każdych pięciu miljonów — miljon.**

Nas interesuje mniej, na co i co wzięto, interesuje nas sposób „brania". **Wzięła banda złodziei** i to jest odpowiednie określenie dla tego procesu. Tu nie było żadnego **przekraczania przepisów,** instrukcyj, okólników, **tu miała miejsce zwykła ordynarna kradzież. Kradzież pospolita grosza publicznego przez towarzystwo zgrane, którego członkowie bądź siedzą, bądź też siedzieć będą w kryminale. Towarzystwo to miało jeden cel: grabież. Na czele tej bandy stał urzędnik, mąż zaufania ministra, który wzbogacał się procentowym haraczem od wypłat, nazywanym przez nas poprostu łapówką. Ta grabież pieniądza publicznego odbywała się w biały dzień przy różnych komisjach ministerjalnych, które przyjeżdżały rzekomo na kontrolę, a pisały protokóliki, z których nigdy nic nie wynikło i nikomu żadnego pożytku nie przyniosło.**

Co robił Ruszczewski? Wszystko. Łamał przepisy, okłamywał władzę, kradł i to prowadziło go do celu jedynego: „Nic darmo".

Władze nadzorcze, które były obowiązane pilnować Ruszczewskiego, muszą uderzyć się ze skruchą w pierś. Wiedziałem, że min. Miedziński nic mi nie powie w tej sprawie, gdyż sam wiele nie wiedział. Interesowało mnie natomiast, jak mógł wywyższyć człowieka, który, normalnie biorąc, zaufania wzbudzić nie mógł.

Min. Miedziński przypomniał sobie płomiennego studenta, który sugestjonował idealizmem i wymową i po latach, gdy zobaczył Ruszczewskiego, człowieka dojrzałego, powiązał wspomnienie z lat młodych z człowiekiem czynu. Nie legitymował się Ruszczewski żadnemi kwalifikacjami, gdyż nie żądano ich. **I za to minister powinien ponosić odpowiedzialność.**

Gdyby minister zażądał tych kwalifikacyj, spotkałby się z jaskrawym materjałem: wykorzystywanie stanowiska urzędowego w min. spraw wojskowych dla celów osobistych, czarna lista, no i wreszcie opinja „szantażysty".

Minister polityczny może nie znać tajników budownictwa pocztowego. **Min. Miedziński przyznał się do tej nieznajomości. Dlatego też wziął fachowca, ale pomylił się strasznie. Każdy może się pomylić, ale nie wolno się mylić przez lat szereg. Za te omyłki odpowiada moralnie w dużej mierze min. Miedziński.**

Tak korzystając z reminiscencyj min. Miedzińskiego i jego niefachowości wdarł się Ruszczewski w szranki służby państwowej. Urzędnik to poprostu niespotykany. **Otacza go aureola osobistego wyboru ministra, do jego dyspozycji olbrzymia pensja, nieprawnie podniesiona do poziomu 3.000 złotych.** Dano mu tak poważne wynagrodzenie w celu uniknięcia pokus. I tu złośliwy los zawiódł min. Miedzińskiego, gdyż Ruszczewski uznaje tylko jedną formę pracy, pracy odcinania kuponów od pieniędzy, przechodzących przez jego ręce.

W dalszej mowie p. prokurator Grabowski stwierdza, że Ruszczewski tylko nominalnie podlegał różnym wysokim dostojnikom pocztowym, ale, mając w każdej porze dostęp do ministra, Ruszczewski uchylał się od kontroli.

Mowa p. prokuratora dała szczegółowy obraz tej **zgnilizny moralnej ludzi, którzy dzięki stosunkom i stosuneczkom w sferach sanacyjnych bezczelnie rozkradali pieniądze skarbowe.**

Inż. Ruszczewski skazany na 6 lat więzienia.

Warszawa. Dn. 29. 5. w sądzie okręgowym zapadł wyrok przeciwko inż. Ruszczewskiemu, na mocy którego osk. Ruszczewski został skazany na łączną karę 6 lat więzienia, przyczem po zastosowaniu ustawy amnestyjnej kara została oskarżonemu zmniejszona do 5 lat więzienia. Sąd postanowił zaliczyć oskarżonemu areszt prewencyjny.

W związku z powództwem cywilnem, popieranem przez prokuratorję generalną, sąd postanowił zasądzić od oskarżonego na rzecz skarbu państwa sumę 1.344.963 zł. Na wniosek prokuratora sąd po naradzie postanowił zmienić dotychczasowy środek zapobiegawczy kaucję w wysokości 10.000 zł na areszt.

Echa zbrodni w Brzozowie.

Kim jest aresztowany Roman Jajko.

Lwów. W związku z aresztowaniem w Brzozowie Romana Jajki okazało się, iż jest on synem drobnego rolnika z Podleśnej, koło Brzozowa. Ukończył 2 klasy gimnazjum. Władze prokuratorskie nie ustaliły, by miał on jakiś zatarg osobisty ze śp. Chudzikiem, czy też m. Owocem.

W mieszkaniu Jajki znaleziono strzelbę, z której strzeleć miał do śp. Chudzika i mjr. Owoca. Szereg osób zeznało, iż widziało Jajkę z tą strzelbą na jakiś czas przed morderstwem niedaleko miejsca, gdzie padł śp. Chudzik.

Odroczenie procesu o zabójstwo ś.p. stud. Grotkowskiego.

Lwów. Na 29. 5. wyznaczony był termin sensacyjnej rozprawy przeciwko zabójcom śp. studenta Grotkowskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli Mojżesz Katz, Nuchim Schmer i Izrael Tune, Katz pozostaje pod zarzutem zabójstwa studenta Grotkowskiego, zaś Schmer i Tune za udział w zbiegowisku, podczas którego zakłuty został Grotkowski.

Sprawę odroczono z powodu nagłej choroby sędziego Tertila, przewodniczącego trybunału sądzącego. Nowy termin wyznaczony będzie prawdopodobnie dopiero na lipca rb.

A kopalnie wciąż się unieruchamia.

Dotąd całkowicie wstrzymano ruch na kopalniach śląskich: „Kleofas", „Ferdynand", „Florentyna", „Charlotta", „Hohenlohe", „Fanny i Carner", gdzie pracowało przeszło 8.000 górników.

W ostatnich dniach do komisarza demobilizacyjnego wpłynęły wnioski o unieruchomienie dalszych kopalń: „Piast", „Brade I", „Wirek", „Emma" i kopalń „Blüchera" i „Donnersmarke". Na kopalniach tych pracuje ogółem 6500 górników i urzędników.

Przemówienie

adw. dr. Pawła Ossowskiego przed Sądem Apelacyjnym w sprawie zajść gdyńskich.

(Dokończenie).

Wyższy radca policyjny p. Mitlener.

Nie mogę pominąć milczeniem, iż podczas zeznań św. posterunkowych w Gdyni, siedział na sali, tuż przed balustradą przed stołem sędziowskim, p. Mitlener, wyższy urzędnik policji z Torunia, w charakterze przez prokuraturę powołanego znawcy i robił sobie notatki. Widzieli go oczywiście znający posterunkowi. Gdy słuchano innych świadków, p. Mitlener swe miejsce opuścił, stół usunięto, zajął miejsce na ławie świadków, zaprzestał robienia sobie notatek — a przy zamknięciu postępowania dowodowego oświadczył p. Prokurator, że rezygnuje z przesłuchania tego znawcy. Obrona nie miała interesu, by znawca w osobie p. M. był słuchany i nie sprzeciwiła się nieprzesłuchaniu go.

Nie oskarża się nikogo o spowodowanie śmierci śp. Kosznika.

Oskarżyciel publiczny przypomniał, iż przy obaleniu bramy poniósł śmierć śp. Kosznik — lecz nie oskarża nikogo o spowodowanie śmierci tego nieszczęśliwego człowieka żadnego z oskarżonych, choćby z powodu lekkomyślności czyli niedbalstwa, przez nich spowodowanej, mimo że oskarża się ich za gwałtowny atak na bramę, która pogrzebała śp. Kosznika.

Co jeszcze więcej znamienne, nie skarżono, o ile mi wiadomo, nawet budowniczego owej bramy o spowodowanie śmierci człowieka przez niedbałe jej pobudowanie — Gdynia wszak ma sławnych na całą Polskę budowniczych.

Jak przy zajściach w Swieciu i w Wąbrzeźnie — gdzie **z kilku tysięcznego tłumu wyłowiono wyłącznie członków OWP.** — tak i w Gdyni na ławę oskarżonych zebrano również **z około 1000 osób, zamkniętych na stadjonie, wyłącznie** tylko członków z OWP. — młodzieńców kaszubskich, dotąd niekaranych, jak w tamtych procesach zasiedli na ławie oskarżonych, **wyłącznie ludzie młodzi, niekarani.**

Czy te trzy procesa usprawiedliwiają potępienie OWP.?

Czy te trzy procesy, w sześciu latach istnienia OWP. w ten sposób powstałe, usprawiedliwiają potępienia oskarżonych i całego OWP.? Proces wąbrzeski skończył się amnestją, ponieważ Sąd Apelacyjny mimo, iż oskarżyciel publiczny wniósł apelację od wyroku I. instancji, domagając się jeszcze dla drugiego z oskarżonych całego roku więzienia i mimo iż jeden z oskarżonych już był otrzymał rok więzienia — stanął na stanowisku, że żadnemu z oskarżonych, w razie ustalenia jego winy, nie byłby wymierzył kary ponad 6 miesięcy?

W procesie OWP. o zajścia w Swieciu, w którym w tymże samym Sądzie Apel. odbyła się rozprawa przed miesiącem, Sąd Apelacyjny uchylił wyrok S. O. w Grudziądzu, skazujący jednego z oskarżonych na 1 rok więzienia, innych po kilka miesięcy, nie uznając, iżby oskarżeni byli dopuścili się czynnego oporu przeciwko władzy, przyjął raczej, że cały ich występek polegał na tem, że idący członkowie OWP. dwójkami gęsiego po chodnikach w Swieciu, nie usłuchali nakazu policji do rozejścia się, obniżając kary na 3 wzgl. 2 miesiące z zastosowaniem amnestji.

Komuż wtedy w niniejszej sprawie jest potrzebny surorowy wyrok, którego domaga się oskarżyciel publiczny na ośmiu synów ziemi kaszubskiej, których występek polega głównie na tem, że nie mogli pojąć, że nie wolno im iść w pochodzie uroczystym za Sokołem, który urządzał **ogólnopomorską** uroczystość **Mestwinowską,** połączoną z obchodem grunwaldzkim w dniu 10 lipca 1932 w Gdyni, na którą plakatami i przez prasę Sokół zapraszał całą ludność i wszystkie organizacje społeczne na Pomorzu. Takiego zakazu nikt nie rozumie.

Niepoważne są tłumaczenia, iż w pochodzie mógł iść tylko Sokół. Przecież Sokół był tylko urządzającym uroczystość Mestwinowską w miejsce Komitetu, którego w warunkach i stosunkach, jakie zapanowały ostatnio na Pomorzu, nie można było skleić, mimo wysiłków właśnie Sokoła w osobie p. dr. Skąpskiego.

Jeszcze mniej poważne jest tłumaczenie św. Kunza, że Powstańcy i Wojacy, którzy wychodzili w szeregach ze stadjonu przed Sokołem, nie tworzyli pochodu, ponieważ na czele nie mieli orkiestry.

Pisma podpisanego „za Wojewodę" z dnia 5 grudnia, które na wstępie wymieniłem, w swej treści nie można pogodzić z tem, co według zeznań św. dr. Skąpskiego oświadczył do niego p. wojewoda Kirtiklis, mianowicie, że życzy sobie jak największego udziału ludności i organizacyj społecznych w uroczystości Mestwinowskiej w Gdyni i **że tylko pod tym warunkiem przyrzeka** poparcie Sokołowi. Wszak nigdy, aż do zajść w Gdyni nie ujawnił odmiennego stanowiska swego.

Dlatego zezwolenie p. Wojewody dla Sokoła musiało obejmować i tych, którzy razem z Sokołem przybyli na uroczystość Mestwinowską.

Tych wszystkich rzeczy po zajściach w Gdyni zredukować nie można. Bez wszelkich podstaw p. Kunz wziął uroczystość Mestwinowską jakoby w wyłączną dzierżawę Sokoła i nawet oddał ją jakby w poddzierżawę policji gdyńskiej.

To nie było ani wolą ani zamiarem Sokoła — nic dziwnego, że dziś już p. Kunz nie prowadzi agend prezesa dziel-

Syn Sherloka Holmesa.

6

Ciąg dalszy.

— Chętnie!

I kilka minut później byli już na drodze do ratusza.

— Mówisz pan doskonale po holendersku, — rzekł Bussard do Holmesa.

— Ale z akcentem, nieprawda?

— Tak, gdybym nie wiedział, że pan jesteś Anglikiem, myślałbym, że jesteś Niemcem.

Holmes roześmiał się.

— Podziwiam pana, — rzekł, — nauczyciel bowiem, który mi dawał lekcje języka holenderskiego, był Niemcem. Przejąłem więc jego akcent.

— Ach! Tak!

— Czy ów Jakób już dawno służy u pana? — zapytał Holmes nagle.

— Od dwudziestu pięciu lat, — odpowiedział burmistrz.

— I zawsze był uczciwym?

— Zawsze!

— Ma dzieci?

— Nie.

Holmes umilkł i spojrzał uważnie na ratusz, do którego się zbliżali, potem cofnął się nieco i szedł wolniej, sam. A gdy stanęli na schodach domu, rzekł:

— Chciałbym najpierw obejrzeć mur domu od strony ogrodu!

Zeszli więc znowu na dół i przez mały ogródek udali się na drugą stronę. Tu obejrzał się Holmes kilka razy, poczem zbliżył się do muru.

— Które okno należy do pokoju burmistrza?

Obydwaj panowie wskazali mu je równocześnie.

Okno było zamknięte.

— Dziwne to, bardzo dziwne, — rzekł Holmes, przypatrując się uważnie kilku ciemnym kreskom na białej, wapnem pomalowanej ścianie.

Okno leżało na wysokości trzech mniej więcej metrów nad ziemią, ponieważ zaś nie było tam ani rynny ani niczego mogącego służyć za jakieś oparcie, przeto musiał złodziej bez wątpienia użyć drabiny.

Tak przynajmniej wykombinował pan Bussard.

— Tak jest, — przyznał Holmes, — wejść mógł po drabinie do pokoju, ale nie wyjść. Może zeskoczył — jeżeli był odważnym i zręcznym. Bądźcie panowie łaskawi otworzyć okno z pokoju.

— Bardzo chętnie, — zawołał burmistrz i obydwaj przyjaciele pobiegli natychmiast na górę.

I zaraz potem ukazali się w otwartem oknie, wołając;

— Tu!

Holmes podziękował skinieniem głowy i zabrał się do przeszukania ogrodu. Po chwili wrócił i spojrzał na otwarte okno.

— Nie ruszajcie panowie niczego w pokoju, zaraz tam przyjdę!

Bussard wyszedł mu naprzeciw.

— Nigdzie nie ma śladów nóg, — rzekł Holmes — ani w ogrodzie ani tutaj — te zaś — i wskazał na schody, — pochodzą od butów pana — gdy byłeś tu dziś rano. Lewy obcas nieco zużyty — mniejsze ślady — to trzewiki pana burmistrza — te zaś są moje.

Bussard zawstydził się trochę z powodu swego schodzonego obcasa i rzekł niechętnie: (C. d. n.)

nicowego Sokoła, który prezesem dzielnicowym wybrał św. p. dr. Skąpskiego.

Zakazu, zabraniającego udziału młodym kaszubom w pochodzie Mestwinowskim nie zrozumieli, nie mogli zrozumieć siedzący na ławie oskarżonych młodzi kaszubi OWP.

Stało się to, jak przytacza Monteskjusz w swych rozważaniach o wielkości i upadku starego państwa rzymskiego, pisząc za wielkim podróżnikiem i znawcą wschodu Chardin, co się nie działo nawet u rodowitych azjatów w wieku 18, gdy pisze:

„Król perski może prawie rozkazać swym poddanym. Może np. zmusić ojca zabić syna, może zmusić syna zabić ojca — ale nie może zmusić swych poddanych pić wino, ponieważ w **każdym narodzie jest pewne zasadnicze duchowe nastawienie, na którem opiera się władza sama".**

Oczywiste, że jeśli władza wykroczy przeciwko tej zasadzie, podkopuje siebie samą, dlatego musi zatrzymać się przed tą siłą albo runie, bo podkopuje fundamenty, na których się opiera — runie, jak ta brama gdyńska, zbudowana bez fundamentu przez budowniczego iście gdyńskiego.

Otóż można Pomorzan nie dopuszczać do wyższych urzędów, można im odmawiać kredytów — ale nie można ich wykluczać od objawów i przejawów swego patrjotyzmu. Nie można **ich zamknąć za bramą, gdy inni Polacy w dzień uroczysty dają wyraz swemu patrjotyzmowi w pochodzie uroczystym.**

To, co uczynili zamknięci na stadjonie ludzie, w tych samych warunkach uczyniliby i Powstańcy i Wojacy, uczyniłby i Sokół, choćby był w takiej sytuacji pod komendą św. Kunza, któryby nazajutrz z pewnością już nie był prezesem, tak jak dzisiaj nim już nie jest.

Sztuka administracji policji nie polega wyłącznie na likwidowaniu jaskrawych zajść, lecz na unikaniu wytwarzania **się niepotrzebnych** zajść, sposobności i zarządzeń, które mogą, a, jak w niniejszym wypadku w Gdyni, musiały wywołać przykre zajścia, o których, gdy chodzi o tłumy, nigdy nie można przewidywać, na czem się skończą.

W niniejszym wypadku wykluczenie i odcięcie OWP. razem z liczniejszą publicznością **przez zamknięcie jej na stadjonie w dzień uroczystości Mestwinowskiej,** było nie tylko niepotrzebne, niecelowe, lecz w najwyższym stopniu **godzące w patrjotyczne uczucia ludności kaszubskiej** — to, a nic innego jest, podkładem i przyczyną zajścia ubolewania godnego.

I teraz ma Sąd pokryć to wszystko sankcją swego wyroku po to, aby odpowiedzialni za te niefortunne zarządzenia mogli stanąć za plecami wyroku sądowego, im surowszego tem lepiej i pewniej? Dla kogo? W każdym razie nie dla sprawiedliwości ani dla kraju. Tego nie można się domagać od żadnego polskiego sądu. Przyłączając się do wywodów mego kolegi dr. Sucheckiego, proszę o uwolnienie wszystkich oskarżonych od winy i kary.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 31 maja 1933 r.

Kalendarzyk, 31 maja, Sroda, Anieli.
1 czerwca, Czwartek, Jabóba.

Wschód słońca g. 3 — 22 m. Zachód słońca g. 19 — 45 m.
Wschód księżyca g. 11 — 30 m. Zachód księżyca g. 00 — 37 m.

Do Szan. Czytelników.

Wobec zmiany rozkładu jazdy kolejowej od 15 bm. i połączonego z tem rychlejszego ekspedjowania gazet uprasza się wszelkie ogłoszenia w dniu wydania gazety doręczać do godz. 8 i pół rano.

Z miasta i powiatu.

Nieszczęśliwy wypadek podczas zawodów.

Nowemiasto. W czasie zawodów w święcie P. W i W. F. uległa nieszczęśliwemu wypadkowi podczas skoków w dal drh. Skolmowska, członkini lubawskiego „Sokoła". Pogotowie ratunkowe zaniosło nieszczęśliwą na noszach do Szpitala pow., gdzie lekarze orzekli, że wskutek fatalnego skoku nastąpiło naruszenie stosa pacierzowego.

Chłopiec najechany przez rowerzystę.

Nowemiasto. W ub. środę, po poł. w ul. Tylickiej najechał rowerem niejaki Wiktor Zacharski z Tylic na 5-letn. Stefana Chylińskiego. Chłopiec odniósł dotkliwe rany na głowie i zgniecenie klatki piersiowej. Rannego zaniesiono do Szpitala pow., gdzie dr. Werner nałożył mu opatrunek. Obecnie chłopiec znajduje się pod opieką rodziców.

Z targu.

Nowemiasto. Wtorkowy targ był dość licznie obesłany produktami rolnemi. Za pół kg. masła płacono od 1—1,10 zł, mdl. jaj 75—80 gr., ctr. kartofli 1,40, żyta 8,—, kalafiory 0,50 do 1 zł, za kg. ogórków 1,20—2 zł, wiązkę marchwi 25—40 gr, kalarepy od 30 gr.

Ceny za świnie znowu spadły. Za bekony płacono za ctr. od 32—35 zł, za tłuste świnie od 35—40 zł, parkę prosiąt 28—38 zł. Zauważyć było można, że dużo gospodarzy, nie chcąc sprzedać świń za bezcen, wiozło je zpowrotem do domu.

Nominacja na komis. sołtysa.

Pacółtowo. Mianowany na komisarycznego sołtysa gminy Pacółtowo, został p. Jan Sarnowski z Pacółtowa. Urzędowanie przejął p. Sarnowski w dniu 1. V, 1933 roku.

Z uroczystości poświęcenia sztandaru SMP. męskiego.

Krzemieniewo. W ub. niedzielę wioska nasza była świadkiem doniosłej uroczystości poświęcenia sztandaru tut. SMP. m. Placówka ta, mimo że założona w maju ub. r., zdołała zdobyć się na tak wielki wysiłek i zakupić piękny sztandar. Dużą pomoc okazało obywatelstwo swemi ofiarami. Sztandar przedstawia na jednej stronie św. Stan. Kostkę, patrona młodzieży, a na drugiej godło Państwa i Towarzystwa.

O godz. 7.30 rano rodzice chrzestni i druhowie placówki zgromadzili się przed kościołem parafj. w Kurzętniku. Tu przemówił w gorących słowach do zebranych protektor i założyciel placówki, ks. prob. Pełka, który też dokonał aktu poświęcenia, a następnie na intencję towarzystwa odprawił uroczystą Mszę św. wraz z kazaniem okolicznościowem. Pienia kościelne wykonał chór kurzętnicki. O godz. 2-ej po poł. druhowie zebrali się we wsi, skąd po zdaniu raportu przy dźwiękach orkiestry udano się pochodem na plac zabawowy, gdzie drh. prezes Swiniarski w krótkich, lecz o treściwych słowach powitał przybyłych gości i zaproszone towarzystwa. Z kolei zabrał głos ks. Protektor, który wezwał druhów do złożenia przysięgi na sztandar i prosił usilnie, aby nadal stali nieugięcie przy wierze św. i na straży prawości, nie dali się otumanić przez różne niepowołane, a wrogie elementy. Przemówienie to licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała. Następnie ks. prob. Pełka jako pierwszy wbił gwóźdź pamiątkowy, a po nim w imieniu okręgu b. insp. p. Piotrowski, ks. wik. Weltrowski, bratnie towarzystwa, chrzestni i sympatycy SMP., razem wbito 51 szt. Na dalszy program złożyły się 2 szt. teatr. pt. „Fatalna szafa" i „Czcijmy księży", które goście przyjęli z uznaniem. Oprócz tego były jeszcze inne rozrywki, jak strzelanie do tarczy, poczta japońska i aukcja amerykańska. W końcu odbyła się na łące zabawa taneczna, w czasie której bawiono się do późnej nocy.

Około 6-tej po poł. przybył ks. wik. Mańkowski, prezes Okr., na plac zabawy, gdzie zdano mu raport i odbyła się defilada, poczem bawiono się ochoczo dalej.

Pośród gości, przybyłych na tę uroczystość, zauważyć było można dużo obywateli z okolicy i tow. SMP. żeńskie i męskie z Kurzętnika, Tylic, Gwiździn i z innych miejscowości. Był też obecny przedstawiciel „Drwęcy".

Oby placówka krzemieniewska znalazła jak najwięcej naśladowców!

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w Lubawie.

Lubawa. Pod hasłem: „Pomóż, by i Ciebie mógł ratować Polski Czerwony Krzyż" urządza Oddział P. C. K. w Lubawie w ramach odbywającego się w całej Polsce Tygodnia P. C. K. różne imprezy, wyszczególnione i podane w osobnych afiszach.

Polski Czerwony Krzyż, którego zadaniem jest przyjście z pomocą bliźniemu i ratowanie go przez wyszkolone drużyny sanitarne i przeciwgazowe na wypadek najazdu nieprzyjaciela, sposobić się musi do sprostania temu zadaniu zawczasu. Czasy są niespokojne i nikt nie wie, co jutro przyniesie. Zakupiono dla Lubawy sprzęt ratowniczy kompletny tak sanitarny, jak i przeciwgazowy, który niebawem nadejdzie, a który kosztować będzie dużo pieniędzy.

W całej Polsce odbywa się Tydzień P. C. K., aby przypomnieć społeczeństwu tę tak ważną, przez Polski Czerw. Krzyż podejmowaną, akcję obrony i miłosierdzia.

Program P. C. K. przewiduje m. innemi także wielki koncert w drugie święto Zielonych Swiąt, na którym będzie koncertować orkiestra wojskowa w sile 12 muzyków. Podczas koncertu odbędzie się strzelanie do tarczy o premje piękne i wartościowe. W bufecie, będącym pod własnym zarządem, zaopatrzyć się będzie można tak podczas koncertu, jak i podczas wieczornej zabawy ludowej, w znakomite potrawy i zakąski, kawę i t. p.

Mamy nadzieję, że akcję Polskiego Czerwonego Krzyża, znajdującego się pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej, obywatelstwo nasze poprze w zrozumieniu ważności zadań, poczynań i celów P. C. K. przez wzięcie gremjalnego udziału w wszelkich imprezach, a mianowicie w wielkim koncercie świątecznym i przez wydatne ofiary podczas kwesty i sprzedaży nalepek i materjału propagandowego.

Przedewszystkiem zwraca się Oddział P. C. K. w Lubawie do Szan. Obywatelstwa o łaskawe datki do bufetu, który dzięki ofiarności cieszył się zawsze powodzeniem. Datki składać można do dnia 5 czerwca rb. u pp. Dakowskiego (hotel Kopernika) i p. Leona Szulca, rynek.

Pamiętajmy raz jeszcze o wzniosłem haśle: „Pomóż do ratowniczego dzieła, by i Ciebie mógł ratować Polski Czerwony Krzyż"!

Z okazji 100-lecia Konferencyj Męskich.

Lubawa. Dla uczczenia setnej rocznicy istnienia tut. Konferencja Męska św. Winc. a Paulo urządziła w ub. niedzielę nadzw. zebranie w salce parafj., na które zaproszono m. in. Stow. Pań Mił. Zebranie zagaił przewodn. p. Licznerski, podając porządek dzienny, a następnie odmówieniem modlitwy rozpoczęto obrady. Czł. p. Graszek odczytał dzieje powstania i rozwoju Konferencyj Męskich. Dalej sekr. p. Kłosowski odczytał w pięknie ujętej formie sprawozdanie z pracy Konferencji w naszem mieście. Liczy ona 22 czł. oraz 60 wspierających, a od pewnego czasu weszła na nowe tory pracy. Członkowie zbierają się regularnie co tydzień na posiedzenia. Mają w swej opiece 14 rodzin ubogich, które odwiedzają według wylosowania, zanosząc im pomoc moralną i materjalną. Na fundusz zapomogowy składają się składki członków oraz dobrowolne ofiary. Do wywodów poprzednich mówców dorzucił jeszcze kilka słów czcigodny ks. Prałat., poświęcając je założycielowi Konferencyj. W wolnych wnioskach poruszano sprawę ubrania dzieci biednych do I. Komunji św. Na ten cel projektuje się urządzenie koncertu. Po odmówieniu modlitwy zakończono zebranie.

Z targu.

Lubawa. Niezwykle liczną frekwencją cieszył się ostatni targ. Zwieziono bardzo dużo trzody chlewnej. Płacono: za świnie eksportowe 43—45 zł, tłuste do 49 zł za ctr., parę prosiąt 25—40 zł, za ft. masła 1—1.10 zł, mdl. jaj 80—85 gr, kury 2—3, kaczki do 3.50, gęsi 3—4 zł.

O występki przeciw moralności.

Lubawa. Dn. 24 bm. przed Sądem Okręg na sesji wyjazdowej zasiadł na ławie oskarżonych p. Juljan Męczyński, naucz. z Grodziczna, oskarżony o występki przeciw moralności w stosunku do b. nauczycielki J. Rozprawa trwała cały dzień z wykluczeniem jawności. Oskarżonego bronił mec. Jarzęcki, natomiast mec. Pawłowski był obrońcą oskarżycielki posiłkowej. Sąd na podstawie zeznań ponad 20 świadków nabrał przekonania o winie osk. i skazał go na rok więzienia. Na podstawie amnestji darowano mu połowę kary, a drugą połowę zawieszono mu na 2 lata. Oprócz tego zasądzono go na ponoszenie kosztów sąd.

Kradzieże.

Lubawa. Dn. 19 maja wiecz. skradziono pomocn. piek. u p. Jaroszewskiego ubranie i część bielizny.

Dn. 24 maja skradł nieznany osobnik z ul. Kilińskiego rower p. Buczkowskiego, zostawiony przed domem.

W nocy z 24 na 25 maja wytłoczono szybę w oknie wystawnem składu tyt. p. Kościńskiego i zabrano fajki, tytoń i papierośnice, ogólnej wartości ponad 10 zł. Czynu tego dopuściła się zapewne łobuzerja, gdyż prawdziwy złodziej nie poprzestałby na takiej zdobyczy.

Apostolstwo p. Łukasika.

Targowisko. Do naszej wsi przybył 25 maja rb. znany p. Łukasik, naturalnie celem założenia „Strzelca", czego nie zdołał dokonać tut. „macher" Baranowski. Wiadomo, że p. Łukasik umie pięknie obiecywać, więc znalazło się paru takich, którzy zwołali zebranie do tut. szkoły. Stawiło się około 40 osób, wśród których na nieszczęście p. Łukasika znalazło się kilku narodowców. Mówił nam dużo o błędach narodowców, lecz nic nie wspomniał o błędach sanacji. Na pytanie jednego z ciekawych, co się stało z gen. Zagórskim, wyjaśnił w sposób, w który napewno sam nie wierzy. Niektóre wywody zostały zbite przez obecnych i w końcu p. Ł. stracił tupet. Poproszono więc przeciwników o opuszczenie zebrania. Zdumienie p. Ł i jego stronników było wielkie, bo z 40 obecnych pozostało na sali zaledwie 10 osób.

Rolnicy pomorscy nie dadzą wiary apostołom z pod znaku sanacji. Lepiej p. Ł. zrobi, gdy zajmie się szkołą i dziećmi, a da spokój nam gburom.

Obecny.

Święto P. W.

Nowemiasto. W ub. niedzielę w naszem mieście odbyło się doroczne święto P. W. i W. F. Całe miasto przystroiło się we flagi o barwach narod. Uroczystość rozpoczęła pobudka o godz. 7,30 rano. Następnie wszystkie towarzystwa, należące do PW. i WF., zgromadziły się na placu gimnazjalnym, gdzie poszczególni dowódcy zdawali raport komendantowi pow., por. Czerwińskiemu. Po ustawieniu pochodu z orkiestrą 67 p. p. na czele udano się na uroczystą Mszę św., którą odprawił i wygłosił okolicznościowe kazanie ks. radca Pape. Przed głównym ołtarzem zajęli miejsca pp. Wojewoda, Starosta, Burmistrz, przedstawicieli wojska, towarzystw i Rady Miejskiej. Po nabożeństwie oddziały P. W. i W. F. zgromadziły się na rynku, gdzie p. Wojewoda przyjął raport od kom. pow., p. por. Czerwińskiego, poczem dokonał przeglądu oddziałów. Z kolei z przygotowanej trybuny wygłosił przemówienie p. Starosta, poczem nastąpiła defilada. Czoło pochodu stanowiły 3 kompanje Strzelca, 1 kompanja seminarzystów z Lubawy z karabinami, poczem szło około 200 strażaków, 300 SMP. wraz z 6, a sokoli z 2 sztandarami, harcerze i harcerki z 1 sztandarem, kolejowe P. W., strzelcy nieumundurowani, PW. drogowe, drużyny sanitarne, Legjon Młodych, pocztowcy na rowerach, zaś pochód zamykał oddział konny, złożony z 30 b. kawalerzystów.

Po defiladzie kompanje ruszyły na strzelnicę celem wzięcia udziału w poświęceniu jej i otwarciu. P. Wojewoda zaś wraz z otoczeniem udał się na salę Sejmiku Pow., gdzie udekorował za pracę, dokonaną na niwie społecznej i oświatowej srebrnemi krzyżami zasługi: p. starostę dr. Tomczyńskiego i nacz. pow. Straży Pożarnej p. Chudzińskiego, bronzowemi krzyżami: pp. wójta Wintera z Kurzętnika, wójta Zuralskiego z Krzemieniewa i st. post. służby śl. Zelazińskiego z Nowegomiasta, obecnie zamieszk. w Brodnicy. Następnie udał się p. Wojewoda samochodem w asystencji oddziału konnego do nowozbudowanej strzelnicy. Ks. radca Pape dokonał uroczystego poświęcenia tejże, a dłuższe przemówienie wygłosił p. burm. Kurzętkowski, który zaznaczył, że mimo panującego kryzysu miasto nasze zdołało wybudować tak imponującą strzelnicę. Następnie p. Wojewoda przy dźwiękach orkiestry przeciął wstęgę, oddając temsamem strzelnicę do użytku organizacjom P. W. i W. F. Strzały honorowe oddali pp. Wojewoda, Starosta, Burm., ks. Radca, Del. Dow. DOK. i Kom. Pow. W tym czasie kompanje prezentowały broń. Po dokonanym akcie udano się pochodem z orkiestrą na tut. targowisko, gdzie spożyto wspólny obiad.

Po południu o godz. 3-ej w hali gimn. Szkoły Powsz. odbyło się zaprzysiężenie Legjonu Młodych, które odebrał p Wojewoda. Stąd udał się na zawody lekkoatletyczne, którym z zainteresowaniem przyglądał się wraz z otoczeniem i tłumem widzów. O godz. 5-tej po poł. p. Wojewoda opuścił nasze miasto, udając się najpierw do Lidzbarka, gdzie zwiedził lotnisko, a następnie do Torunia. Wieczorem zaś na sali Hotelu Centr. odbył się dancing.

Wyniki zawodów.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach są następujące:

Bieg 100 mtr.: 1. Jagniewski Wł. Seminarjum Lubawa, 11,9. 2. Rzepka Kaz. K. S. „Astorja" Nowemiasto, 12,1. 3. Krysiński Bol. Zw. Strzel. Sumin, 12,2.

Bieg 1500 mtr.: 1. Turkowski Ed. „B. Orzeł" Lubawa, 5,35,3. 2. Egert Horst „B. Orzeł" Lubawa, 5,36,8. 3. Kalisz Józef SMP. Gaj 5,38.6.

Rzut dyskiem: 1. Głuchowski Jan Seminarjum Lubawa, 29,80. 2. Walczak Józef Zw. Strzel. Mroczno 29,18. 3. Krzyżanowski Wł. K. S. „Astorja" Nowemiasto, 28,80.

Sztafeta 4×100: 1. Zespół Seminarjum Lubawa, 2. Zespół Gimnazj. Nowemiasto, 3. Kl. Sp. „Astorja" Nowemiasto.

Sztafeta olimpijska: 1. Zesp. Sem. Lubawa 4,14, 9. 2. Kl. Sport. „Astorja" Nowemiasto, 4,15. 3. Zesp. Straży Gran. Lubawa, 4,18,2.

Skok w dal dla mężczyzn: 1. Perszka Ed. Gimn. Nowemiasto, 5,94. 2. Jagniewski Wł. Sem. Lubawa 5,57. 3. Dembowski Stef. Gimn. Lubawa 5,50. Poza konkurencją 4. Głuchowski Jan Semin. Lubawa 5,60.

W siatkówkę zwyciężył zespół Gimn. Nowemiasto.

Bieg 60 mtr. dla kobiet: 1. Cierkowska Monika harcerka Lubawa, 9,2. 2. Stęczniewska Urszula Lubawa, 9,3. 3. Wilamowska Felicja harc. Lubawa, 9,4.

Skok w dal dla kobiet: 1. Cierkowska Monika harcerka Lubawa, 4,02. 2. Skolmowska Anna „Sokół" Lubawa 3,99. 3. Wilamowska Felicja Harc. Lubawa, 3,90.

Młodzi czuwają.

Złotowo. Do jednych z najlepiej zorganizowanych placówek ZMN należy tut. placówka. W święto Wniebowstąpienia Pańskiego przybyła tu delegacja z Lubawy na zebranie po południu. Wśród licznie zebranych członków otworzył zebranie kierownik ogniska i po przywitaniu delegacji udzielił głosu kol. Schlesingerowi, który wygłosił bardzo obszerny referat na temat: „Zakusy, godzące w nasz byt państwowy." Wywody te trafiły wszystkim do przekonania, czego dowodem była dyskusja. Jako drugi kol. Fr. Pokojski mówił na temat „Zrabowane ziemie. Nastrój zebrania był miły.

Pożar.

Szwarcenowo. Dn. 29 bm. powstał pożar w budynku mieszkalnym, należącym do p. Emila Liedkiego, a zamieszk. przez tegoż robotników, którym spaliły się meble, znajdujące się na strychu, pozatem spłonął dach wraz z sufitami. Straty wynoszą około 1000 zł. Dom był zabezpieczony na 2000 zł. Dochodzenia wykazały, że pożar powstał wskutek wybuchu ognia z piekarnika.

Z Pomorza.

Zamach samobójczy.

Lidzbark. Dn. 25. 5. rb. wiecz. zaalarmował mieszkańców maj. Czekanówka wstrząsający czyn 63-letn. rob. A. Wiśniewskiego. Z powodu ciągłych nieporozumień i kłótni rodzinnych, na skutek rozstroju nerwowego poderżnął sobie brzytwą gardło. Po prowizorycznem zaopatrzeniu rany nieszczęśliwca przewieziono do szpitala w Brodnicy. Stan jego jest groźny. Już kilkakrotnie usiłował dokonać rozpaczliwego czynu, ale zawsze mu wykonanie udaremniano.

Czerwony kur w gospodarstwie.

Filice. W piątek po południu powstał pożar w gospodarstwie p. Bergholc na wybudowaniu, który zniszczył dom mieszkalny i dwie stodoły, oraz z dwoma wozowniami. Pożar powstał w domie mieszkalnym i dzięki silnemu wiatru przeniósł się szybko na stodoły kryte słomą. Przybyłe na miejsc. okoliczne straże pożarne broniły chlewu. Przyczyną powstania pożaru było podobno zapalenie się sadzy.

„Pakt czterech“ będzie wkrótce podpisany.

Londyn. Z kół półurzędowych donoszą, że parafowanie „paktu czterech” nastąpi w środę przed południem w Rzymie. Tekst paktu zostanie w godzinę po podpisaniu ogłoszony równocześnie we wszystkich stolicach zainteresowanych mocarstw.

W kołach politycznych zwraca się uwagę, że również i Niemcy wyraziły swą zgodę na zmianę tekstu i utrzymanie w nim pewnych zastrzeżeń, poczynionych ze strony francuskiej. Ponadto podkreślają również bardzo doniosłe znaczenie faktu, że w nowym tekście będzie wzmianka o obowiązującem nadal stosowaniu artykułu paktu Ligi Narodów, dotyczącego sankcyj.

Korespondent „Times'a” zaznacza, że nowy tekst paktu uwzględnia postulaty, wysunięte przez Polskę i Małą Ententę.

W ostatniej chwili zapadło podobno postanowienie dołączenia do paktu 4-ch mocarstw protokołu, stwierdzającego, że nowy pakt nie narusza w niczem zobowiązań Francji.

Kwestja rewizji traktatów nie będzie mogła być poruszona bez zgody Francji i może być wysunięta jedynie w ramach paktu Ligi Narodów.

Walki hitlerowców i Heimwehry w Austrji.

Insbruck. Krwawe starcie między Heimwehrą i narodowymi socjalistami, które rozpoczęły się w pobliżu Innsbrucka w niedzielę, przedłużyły się aż do wieczora w poniedziałek. Szczegóły są następujące:

Narodowi-socjaliści usiłowali przypuścić szturm do koszar Heimwehry. Straż Heimwehry rozwinęła się w łańcuch tyraljerski i poczęła strzelać do atakujących, raniąc ciężko czterech. Oddział Heimwehry cofnął się następnie do koszar.

Dalszemu atakowi demonstrantów na koszary Heimwehry przeszkodziło wojsko, które wyruszyło w sile trzech kompanij. Wojska oczyściło śródmieście, ustawiło karabiny maszynowe i zasieki z drutu kolczastego. Spokój został rychło przywrócony.

W ciągu całego dnia ranionych zostało 36 osób, z tego 11 skutkiem strzałów. Aresztowano za opór władzy 18 osób.

Dolar 7.37

Warszawa 30. 5. Dziś w Warszawie w obrotach prywatnych notowano dolara 7.37 zł., Bank Polski płacił 7.35 zł., tj. obniżył kurs w porównaniu do dnia wczorajszego o 5 groszy.

W Paryżu notowano wczoraj dewizę na Nowy Jork 21,44 (czyli 7.52 zł.) w Zurychu 1. 37 (czyli 7.53 zł.) w Londynie 3,96 i siedem ósmych dolara za funt.

Jak widać, dolar ma w dalszym ciągu tendencję lekko zniżkową.

Kilka uwag co do ostatniego Święta P. W.

Nowemiasto. Rzecz jasna, że P.W., jako organizacja, mająca na celu tworzenie pogotowia obronnego dla naszego kraju, tak zagrożonego przez odwiecznego naszego wroga, nie może nie znaleźć pełnego uznania u wszystkich tych, którzy kochają swój kraj i pragną jego niezależność i wolność i swobodny jego rozwój i rozkwit zabezpieczyć przed wrogiem nie tylko dla obecnych pokoleń, ale i przyszłych i po wsze czasy. Tembardziej my, postawieni tu na tak eksponowanem stanowisku, przeznaczeni jako straż u wrót Polski, na drodze ku jej wylotowi na szeroki świat i do jej mocarstwowego stanowiska w świecie, mamy wszelkie powody ku temu, by cieszyć się widokiem sprawnych i dziarskich naszych hufców, gotowych do obrony, gdyby wróg nienasycony chciał Polsce doskoczyć do szyi, pozbawiając jej wolnego oddechu i gotując jej przez to najpierw zagładę gospodarczą, a następnie polityczną. Tak zapatrując się na sprawę PW. i pojmując jej cele i dążenia, tem boleśniej odczuwamy przy tak wzniosłych zakreśleniach tendencyjne pokierowanie jej w pewnym jednostronnym kierunku. To może dogadzać pewnym ambicjom, leżeć w interesie pewnego odłamu społeczeństwa, ale nigdy w interesie ogółu, w interesie całości naszej dobrej sprawy. Aż dziwić się trzeba, że tak prostej, a jasnej prawdy nie chcą zrozumieć ci, którzy za te sprawy są odpowiedzialni. Nasze społeczeństwo nigdy nie zrozumie, jak można, propagując idee obronności granic Państwa, odsuwać od udziału w tem dziele tych, którzy też wprawiają „oko i dłonie, w Ojczyzny obronie“. Mamy na myśli naszych Powst. i Wojaków, których przy święcie P. W. zupełnie zignorowano, jak gdyby tych organizacyj w powiecie wogóle nie było. A przecież to organizacja bardzo liczna i bardzo gęsto rozsiana po całym powiecie, a przecież to organizacja, do której należą ludzie, którzy po wielkiej części już toczyli bój o jej wolność, niosąc jej w ofierze to, co człowiek ma najdroższego na świecie, swe życie, a przecież to organizacja i dziś nader czuła i wrażliwa na każdy zakus wroga. Ktokolwiek bądź i kiedykolwiek bądź odważył się ze strony niemieckiej na jakikolwiek odruch wrogi w kierunku całości i bezpieczeństwa naszego kraju, ona zawsze z najsilniejszym oddźwiękiem reagowała na to.

Czy potrzeba przypominać te wszystkie samorzutne, ale tem bardziej naturalne i z głębi duszy pochodzące rezolucje naszych Powstańców i Wojaków jako odpowiedź na napastliwe ataki ze strony takiego np Treviranusa i Hitlera na całość granic naszego kraju? I to wszystko nie ma żadnej ceny ni żadnego uznania ze strony tych, którzy propagują pogotowie obronne naszego kraju, a to jedynie dla tego, że nasi Powstańcy i Wojacy nie chcą śpiewać pierwszej brygady i nie chcą się poddać pewnemu kierunkowi myślowemu? Cóż muszą odczuwać ci przeszło tysiąc zorganizowani nasi Powstańcy i Wojacy w naszym powiecie, pielęgnujący w swych piersiach święty źnicz miłości Ojczyzny i gotowość jej obrony za wszelką cenę, że się ich tam nie chce, gdzie odbywa się publiczna rewja tego właśnie pogotowia obronnego. Ale nie tylko to samo. Gdy tak liczną organizację o charakterze wybitnie wojskowym zupełnie zignorowano, wywyższono na święcie P. W. takie organizacje, które z przysposobieniem wojskowem ani wychowaniem fizycznem nie wiedzieć jaki mają związek. Przecież ten „Legjon Młodych” stał się tam źreniczkiem w oku, doznał jak najtkliwszych względów, a przecież to organizacja, pozbawiona wszelkiego charakteru wojskowego, a nawet wychowania fizycznego. Musiały więc być tam jeszcze i inne względy miarodajne, niż cele P. W. i W. F.

Tem też się pewno tłumaczy udział P. W. niemęskiej zgoła i nie wojskowego typu organizacji, Pracy Obyw. Kobiet, pospolicie nazwanej „Kwokami”. Z tego wniosek tak bliski, że, aby być uznanym godnym obrońcą zagrożonej Ojczyzny, nie wystarcza już mieć gorącej miłości ku niej w piersiach i zapał i gotowość do wszelakich dla niej ofiar w duszy, ale ponadto hołdować i oddać się całkowicie pewnej ideologji. Takie postawienie sprawy oczywiście może leżeć w interesie tej ideologji, ale nigdy — według naszego najgłębszego przekonania — w interesie dobra kraju.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 1. VI. 12.10 15.25 Płyty gr. 15.35 Odczyt pt. „Kobieta z przedmieścia”. 15.50. Płyty gr. 16.25 Lekcja języka franc. 16.40 „Jan Władysław Dawid, jako uczony pedagog“. 17.00 Płyty gr. 17.40 Odczyt aktualny. 18.00 Muzyka lekka i taneczna. 19.20 Komunikat roln. Przysp. Roln. 19.30 Kwadrans lit. „Sabałowe bajki“. 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Koncert. W przerwie: wiad. sport. 2 .30 Słuchowiska: „Syrena” pg. Gomulickiego i „Lekcja tańca” pg. Klemensa Junoszy. 22.15 Muzyka taneczna.

Piątek, 2. VI. 12.10 15.35 Płyty gr. 16.25 „Przegląd wydawn. perj. 16.40 Odczyt z Cyklu „Umiłowanie przyrody ojczystej” pt. „Ochrona zwierząt w Polsce” 17.00 Koncert muzyki lekkiej. 18.00 Muzyka lekka i taneczna. 19.20 Przegląd roln. prasy kraj. i zagran. (tr. z Wilna). 19.30 Felj. 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfon. W przerwie: wiad. sport. 20.00 Felj. lit. „Cyprjan Kamil Norwid“. 22.15 Muzyka taneczna.

Jarmarki w czerwcu.

1: Brodnica bk.
2: Lidzbark bk.
7: Pol. Brzozie krbk.
8: Łąkorz krbk., Radzyn bk.
13: Działdowo krbk.
20: Jabłonowo Zamek bk.
21: Kurzętnik bk.
22: Nieżywięc bk.
24: Mroczno bk.
28: Rybno krbk.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu.

z dnia 29. 5. 33 r.

Pszenica dworska	32.00—32.50
Pszenica targowa	31.50—32.00
Zyto	15.50—16.00
Jęczmień dworski	14.00—15.00
Jęczmień targowy	13.75—14.25
Owies	13.00—13.50
Mąka pszenna	—
Mąka żytnia	—
Otręby żytnie	10.00—10.50
Otręby pszenne	9.75—10.50
Otręby żytnie	9.75—10.50
Otręby pszenne	9.00—10.00

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 29. 5.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	16.75—17.00
Pszenica	32.00—33.00
Owies	11.75—12.25
Jęczmień browarowy	14.25—15.00
Groch Victoria	24.00—26.00
Gorczyca	48.00—54.00
Mąka żytnia	23.50- 24.50
Mąka pszenna 65 proc.	50.00—52.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.